

## MATERIAŁY POMOCNICZE DO ZAKŁADKI 6

### 6. Nie analiza siebie, ale odpowiedniość wobec wymogów serca

*Chrześcijaństwo jest niespodzinką spojrzenia Kogoś, kto stawia na mnie, kto „zna moje zdrady i mimo to kocha mnie tak samo, szanuje, przytula, wzywa mnie na nowo, pokłada we mnie nadzieję, czegoś ode mnie oczekuje” (papież Franciszek 7 marca, 2015). Tylko pewna obecność jest w stanie pochwylić nasze wnętrza, aż do punktu poruszenia go i wzbudzenia pragnienia przemiany. W tym spojrzeniu wszystko staje się inne, żywsze, prawdziwsze: wakacje, nauka, turniej piłki nożnej, gest funduszu wspólnego, jakaś piosenka ...*

Podczas krótkich ferii przy okazji święta zmarłych zdecydowałem z moimi starszymi i młodszymi przyjaciółmi wyjechać do mojego domu na wsi, aby wspólnie się uczyć. Zaraz po przyjeździe, pierwszego dnia, zrobiło mi się smutno, jakby coś było nie tak: jakiś brak, przykrość i złość z tego powodu, że młodszy przyjaciele nie uczyli się tak, jak należało i że małą uwagę przywiązywali do porządku w domu.

Porozmawiałem o tym i o smutku, jaki odczuwałem z moim bliskim przyjacielem, który był tam ze mną: on także, podobnie jak ja, miał tę samą trudność, a zatem rozpoczęliśmy wspólnie, mając rzeczywiście na względzie, w umyśle i sercu, miłość wobec tej grupy przyjaciół.

Otóż, z taką uwagą, przygotowaliśmy kolację dla nich i dla pewnego naszego profesora, który miał dojechać, aby spędzić z nami dwa dni. Podczas kolacji byłem zadowolony: zauważyłem, że coś się zmieniło, między nami wydarzało się prawdziwe spotkanie. Tak też działo się w kolejnych dniach, coraz głębiej: grupa przyjaciół, którzy zdecydowali być tam razem, pytali się o przyczynę tego ich bycia razem, które było coraz bardziej owocne.

Owe dni przeżyte razem były kolejnym potwierdzeniem miłości wobec obecności Chrystusa, z którą jestem związany, którą kocham i której powierzam wszystko, dlatego, czując iż on na mnie bardzo liczy, angażuję się. To też stało się kolejnym potwierdzeniem ludzkiej wartości tej przyjaźni, wspólnoty, która mi towarzyszyła w drodze, aby dotrzeć do poważnej i całkowitej otwartości na rzeczywistość. Otwarcie, które nadal mnie wzrusza z powodu tego intensywnego przeżywania razem rzeczywistości i pomaganiu sobie w dochodzeniu do tej świadomości życia ciągłego zdolnego do takiej afektywności.

Po powrocie z tego wyjazdu odczuwałem pragnienie zrozumienia tego, co się stało. Powróciłem zatem do kroków, które podjąłem, by zrozumieć, co tak naprawdę było u źródła tego, co do tej pory wydarzyło się we mnie.

Oto moje największe pragnienie, moja najgłębsza potrzeba, jedyna rekompensata, która daje mi rzeczywistą rację, kiedy moje ludzka rana jest dramatycznie otwarta: potwierdzenie „objęcia tego, czego serce oczekuje”, wyzwania, jakie Chrystus codziennie ma wobec mnie i które wprawia w ruch moją ludzką wolność.

Simone, Mediolan

Po Mszy św. spotkaliśmy się w Portofranco. Rozmawialiśmy, spożywając posiłek złożony z kanapek i pizzy zorganizowanych pospiesznie. Nawiązując do sprawy zapisywania się na Szkołę wspólnoty, Stefano powiedział: „Zdałem sobie sprawę, że opłacając zapis na Szkołę poczułem, że przynależę do tego towarzystwa”. Jego przyjaciel Andrea »

» podkreślił, że dla niego ta wspólnota jest wszystkim i zatem warto dać coś z własnych oszczędności. W tym momencie ksiądz Pigi zapytał: „Ale czy ja dzięki pieniądзом, które ofiaruję wspieram ruch, ponieważ jest mi sympatyczny albo dlatego, że oddaję mu życie?”. Guglielmo uciał krótko: „Dzięki temu zapisowi ja w pełni się angażuję. Za tym idzie pragnienie, aby dać wszystko temu, co mi dał wszystko”. Ksiądz Pigi podsumował, nie zamykając problemu: „Niewiele osób czyni nas wolnymi w osądzeniu i patrzeniu na nasze pragnienia. Fundusz wspólny oraz zapisanie się na Szkołę wspólnoty na jakie pragnienie odpowiadają? Często myślimy, że świat jest niesprawiedliwy. Są tacy, którym zawsze wszystko się udaje oraz ci, którzy zawsze muszą ponosić konsekwencje. A zatem: czy kiedykolwiek nastanie sprawiedliwość? Uwaga: można sprawiedliwość zredukować do władzy, czyli do potwierdzania siebie, i w to wchodzi korzystanie z pieniędzy jako narzędzie do niszczenia innych. Fundusz wspólny natomiast przypomina ci, że pieniądze nie są narzędziem do potwierdzania siebie i że sprawiedliwość jest sprawiedliwością tylko wtedy, gdy dobro drugiego jest moim dobrem. Jak wielka i piękna odpowiedzialność jest nam dana! Ten mały gest służy temu, aby nas do tego wychowywać. Uczestnictwo w tym oznacza rozpoczęcie budowania i zbawiania świata”.

Tommaso, Mediolan (z: [Co robić, aby nie wegetować](#), Tracce.it)

„Bohater Kung Fu Panda potrafił dokonywać niezwykłych rzeczy, ponieważ był wspierany przez fakt, iż mistrz Shifu stawia na niego, pomimo jego wad i niezdarności. Shifu widział w pandzie potencjał zwłaszcza w jego zaangażowaniu w pozornie najmniejsze rzeczy, ale których ona najbardziej pragnęła: ciasteczka. Podobnie Chrystus stawia na nas”.

(<https://www.youtube.com/watch?v=A7I7Qn2maz8>

<https://www.youtube.com/watch?v=1Hu-Vc0IG7A>)

Z takim przykładem zwrócił się do nas ksiądz Pigi podczas spotkania pytań 20 listopada, i z tym przykładem mogłem się utożsamić właśnie w tym tygodniu, kiedy znalazłem się jakby „zawieszony na wysokości trzech metrów”, nie mając czasu, by się nad tym zastanowić.

W środę wieczorem oglądałem mecze w ramach Memoriału Cucciolo, turnieju piłki nożnej, który zorganizowałem ku pamięci mojego taty, który kiedyś, tak jak ja teraz, uczestniczył w przyjaźni GS. Podczas bardzo napiętej gry podniosłem na chwilę wzrok i popatrzyłem na to, co miałem wokół: szczerzy przyjaciele, którzy grali, kibicowali i sędziowali, biorąc udział w geście, na którym bardzo mi zależało. W tamtym momencie stało się oczywiste, że piękno, które miałem przed sobą, owo bycie „trzy metry nad ziemią”, nie było w żadnej mierze moją zasługą ani jakąś moją szczególną zdolnością do organizowania turniejów piłkarskich; to było możliwe wyłącznie dlatego, że ktoś postawił na mnie i na moje pragnienie. Faktycznie, przypominałem sobie o pewnym wielkim przyjacielu, który wyszedł poza moją niechęć, mój niepokój, moją niezdarność i który dostrzegł to, czego pragnąłem, wyczuł to, co było moim „głodem”.

To nie znaczy, że od czasu kiedy ten mój przyjaciel postawił na mnie, w jednej chwili z pandy stałem się lwem; co więcej, niepokoje i trudności pozostały, ale wszystkie rzeczy, z którymi nie chciałem się mierzyć i których najbardziej się lękałem (od rezerwacji boisk aż po upewnienie się, że wszyscy gracze pojawią się; od pozostawienia porządku w szatni po konieczność zarezerwowania kolejnych śród na oglądanie meczy), podejmowałem, pytając się ciągle o rację, dla której to wszystko czyniłem i mając w pamięci wsparcie płynące z tego, że ów mój wielki przyjaciel postawił na mnie.

„Początkiem moralności ludzkiej jest akt miłości. Dlatego potrzeba obecności, obec-»

» ności kogoś, kto zachwyci naszą osobę, kto zbierze wszystkie nasze siły i je pobudzi, pociągając ku nieznanemu, a jednak pożądanemu i upragnionemu dobru – temu dobru, którym jest Tajemnica” (ksiądz Giussani cytowany na [Szkole wspólnoty, zakładka nr 6](#))  
Alessandro, Mediolan

„Nie analiza siebie, ale odpowiedniość wobec wymogów serca”: w piosence [Ovunque proteggi](#) [Wszędzie ochraniaasz] Vinicio Caposseli jest mowa o kimś, kto błądzi, kto jest pogrążony w swoim bólu, ale w którym dochodzi do głosu owo ty, które kocha własne serce i zatem również wszystkie swoje błędy. To jest właśnie to, co rodzi nową etykę, o której jest mowa na Szkole wspólnoty, ponieważ także w moim życiu jest tylko pewne spojrzenie, które jest w stanie dotknąć każdego aspektu i przemienić ludzką postawę w obliczu każdego działania.

„Przykro mi, jeśli zgrzeszyłem, / przykro mi jeśli zbłądziłem./ że mnie tu nie było, / że nie powróciłem.

Nadal jednak chroń łaskę mojego serca, / teraz i kiedy nadejdzie czas...

Czas odejścia, / czas pozostania, / czas opuszczenia, / czas objęcia”.

Tiziana, Mediolan